

ZA DUŻO OBRAZÓW

Teatr Telewizji, TVP 2

Siłą Hanny Krall było zawsze połączenie kunsztu – z pokorą. Kunsztu w sposobie oświetlania paradoksów biografii wojennych i powojennych rozbitków, w ukazywaniu tragigroteskowego wymiaru ich perypetii z pokorą wobec autentyzmu portretowanych zdarzeń, z przyjmowaniem na siebie roli przewodnika, a nie kreatora przedstawianego świata. Tej pokory zabrakło w spektaklu „Druga matka” opartym na opowiadaniach pisarki. Relacje Hanny Krall o ludziach, którym wojna „przydzieliła” nowych, niebiologicznych rodziców, Izabella Cywińska włożyła w teatralną klamrę przesłuchania czy sądu – ostatecznego? – pod przewodem młodziana o zdziwionym spojrzeniu. Sztuczność, niezręczność, nieadekwatność tej klamry z miejsca pogryzła się z dramatyzmem poszczególnych relacji; te zaś reżyserka upiększyła krociami retrospekcji, migawkowych ujęć, spowolnionych „poetyckich” kadrów, jakby chciała gorliwie dopełnić obrazem każde słowo. Efektem musiała być banalizacja i trywializacja treści, kompletnie niezgodna z duchem oryginału. I niekonieczna – czego dowodem wyraziste, skupione kreacje Danuty Szaflarskiej czy Janusza Michałowskiego: twarz, głos i tekst. Nic więcej.

JACEK SIERADZKI